

Papierowy księżyc – Halina Frąckowiak

Nie, nie będę w San Francisco,
to nie to miejsce i czas,
Jutro dla mnie to już przyszłość,
inna kreacja i twarz.
Schną na szybie ślady łez
pora już dograć ten akt,
Kto z nas kiedyś patrząc wstecz
wspomni love story sprzed lat,
wspomni love story sprzed lat.
Papierowy księżyc z nieba spadł,
skończył się video film,
Może to był romans, może żart?
Dziś nie obchodzi mnie to,
dziś już nie martwię się tym.
Papierowy księżyc z nieba spadł,
umarł król, niech żyje król!
Znów taksówką sama jadę w świat,
w którym nie liczy się nic
prócz paru szaleństw i bzdur.
Marzy mi się Jokohama,
hotel z obłoków i szkła,
Jak mam zmienić fałsz i banał,
życia, co byle jak trwa
Schną na szybie ślady łez,
ktoś z nas wyjść musi na plus,
Taki mały dramat, lecz
wszystko w nim jasne jest już,
wszystko w nim jasne jest już.
Papierowy księżyc z nieba spadł,
skończył się video film,
Może to był romans, może żart?
Dziś nie obchodzi mnie to,
dziś już nie martwię się tym.
Papierowy księżyc z nieba spadł,
umarł król, niech żyje król!
Znów taksówką sama jadę w świat,

w którym nie liczy się nic
prócz paru szaleństw i bzdur.
Papierowy księżyc z nieba spadł,
skończył się video film,
Może to był romans, może żart?
Dziś nie obchodzi mnie to,
dziś już nie martwię się tym.
Papierowy księżyc z nieba spadł,
umarł król, niech żyje król!
Znów taksówką sama jadę w świat,
w którym nie liczy się nic
prócz paru szaleństw i bzdur.
Papierowy księżyc z nieba spadł,
skończył się video film,
Może to był romans, może żart?
Dziś nie obchodzi mnie to,
dziś już nie martwię się tym.



Słowa: Janusz Kondratowicz
Muzyka: Jarosław Kukulski